Nr. 213. We Lwowie — Niedziela dnia 17. Września 1893. Rok XXXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. za granicą kwartalnie zł 7.50, półrocznie 15 zł.

Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

Niemcy wobec wizyty tulońskiej

Lwów d. 15. września.

Trzeba przyznać, że prasa niemiecka dość chłodną pozostaje wobec wizyty tulońskiej — może dlatego, że dumne mowy toastowe cesarza Wilhelma w Metz, Strasburgu, tudzież w. ks. badeńskiego aż zanadto ogniście opiewały moc i jedność Niemiec i stałe ich postanowienie zatrzymania ziem zabranych Francuzom — i manifestacyj takich pióra dziennikarskie prześcignąć nie zdołają.

Wojny obawiają się Niemcy o tyle co każde inne mocarstwo, los wojny bowiem jest zawsze niepewny. Są one wszelako przekonane, że klęski jeżeli kto obawiać się powinien, to Francya i Rosya, bo nie mówiąc już o ewentualnych stratach terytoryalnych i zrujnowaniu finansów, klęska mogłaby w tych państwach wywołać oraz groźne zamieszania wewnętrzne. Niemcy przypominają Francyi komunę paryzką, a Rosyi poruszenie umysłów po kampanii krymskiej, w obecnych atoli warunkach politycznych i socyalnych niebezpieczeństwo daleko większe zagraża.

Bardzo ważne uwagi do ogółu wizyty tulońskiej podaje wolnomyślna berlińska *Vossische Ztg.* Podnosi ona, że jak przygotowawcze hałasy francuskie do festynów tulońskich Niemcy z najzupełniejszym przyjmują chłodem, tak i nadal to czynić będą. Gdyby tulońska wizyta okrętowa w samej rzeczy miała to znaczenie, jakie jej przypisują szowiniści francuscy, to Niemcy i ich sprzymierzeńcy powinniby się już dzisiaj przygotować na seryo.

„Ale do tego — wykazuje *Voss. Ztg.* nie ma na razie żadnego powodu, bo to przecie rzecz niewątpliwa, że Rosyi z Tulonem daleko mniej o Niemcy jak o Anglię chodzi. Merytoryczne znaczenie jazdy do Tulonu leży nie w krótkiem zabawieniu u wybrzeża francuskiego, ale w wyprawieniu rosyjskich okrętów wojennych na morze Śródziemne na stały pobyt. Jestto ważne posunięcie na szachownicy antiangielskiej polityki gabinetu petersburskiego. której finalne posunięcia już się w Azyi przygotowują.

Rosya już potrafiła pchnąć Francyę na szachownicę azyatycką, — niezaprzeczony sukces Francyi w Syamie, który Francuzom tak głowy zakręcił, jest pod względem moralnym daleko większym sukcesem Rosyi. Powaga Anglii w Azyi wielce ucierpiała i przyjdzie czas, że Francuzi poznają, iż nad Mekongiem właściwie pracowali dla cara — *travail pour le Tsar.* W Anglii też są doskonale świadomi, jak się rzecz ma w istocie, tylko że się im jeszcze nie wydaje stosownem, mówić o tem bez ogródki. Jeden tylko dziennik londyński, *Daily Telegraph*, zdradził swoje zaturbowanie. Powiada on, że zbliżeniem się francusko-rosyjskiem przewaga Anglii na morzu została zagrożoną; a ponieważ trójprzymierze nie jest niczem innem, jak tylko zastosowaniem zasad wzajemnej asekuracyi do polityki, więc też przemiana trójprzymierza w przymierze poczwórne byłaby tylko nowem tej zasady zadokumentowaniem, a nadto wcale już niewątpliwą rękojmią pokoju.

To pomysł i rachuba iście angielskie. Mocarstwa trójprzymierza mają Anglii zagwarantować posiadłości azyatyckie! Z tej pretensyi wieje duch ten sam, który przed kilkoma tygodniami, podczas pobytu cesarza niemieckiego w Anglii, próbował politykę niemiecką zaangażować dla interesów angielskich w Syamie. Ale jak ten plan się nie udał, tak samo musi płonnem pozostać usilowanie, aby Niemcom zwalić na kark gwarancyę co do Indyj.

Mocarstwom trójprzymierza, a zwłaszcza Niemcom może to być rzeczą całkiem obojętną, czy i o ile uda się Anglii utrzymać w Indyach; owszem byłoby dla nich ulgą ciężaru, gdyby się rosyjski prąd czynów bardziej wyłącznie zwrócił na Wschód. Anglia niczego nie ma do ofiarowania trójprzymierzu — będzie ona, jak zawsze, tak i nadal, szła tylko drogą własnego interesu, i pretensya, aby trójprzymierze dla miłości Anglii nie tą samą szło drogą własnego interesu, jest niemal obrazą".

Już to w ogóle niemiecka prasa wolnomyślna ma okropny wstręt do wojny i do morza; jakoż zarzucają jej, że zanadto dba o interesa żydowskie. Jućcić wiemy już z niedawnych rozpraw angielskiej Izby posłów nad etatem marynarki, że w Anglii niechętnie patrzą na łączenie się floty rosyjskiej z francuską, które obie razem mogą czoło stawić marynarce angielskiej, Anglia traci przeto jedną z walnych podstaw swojej polityki — przewagę morską. Ale ostatecznie Anglia miałaby na to sposób bardzo wygodny i tani — przypatrując się z założonemi rękami wojnie floty rosyjsko-francuskiej z niemiecką, austryacką i włoską — a wtedy za swoją flotą nietkniętą, a wzbogacona praktyką nowoczesnej wojny morskiej, która dotychczas jest niesamowitą zagadką, byłaby wobec zrujnowania tak flot zwycięzkich jak pobitych, samowładną panią oceanów.

Nie takie klęski, ale stokroć fatalniejsze, jak owa pośrednia w Syamie, nieraz już ponosiła Anglia, i jest to snać jakby zasadą jej taktyki, że się dopiero wtedy, ale też na dobre ruszy, gdy dotkliwe cięgi otrzyma. Czy zaś Francya w dalszym czasie dobrze wyjdzie na Syamie, to bardzo wielkie pytanie. Już Tonkin i Kochinchina nie przysporzyły Francyi sił, owszem uwięziły znaczną część jej armii i floty, i sytuacyi tej nabytki w Syamie zgoła nie poprawiły, owszem ją pogorszyły.

Monachijska *Allg. Ztg.*, organ ks. Bismarka jak *Voss. Ztg.* jest przeciwną dopuszczeniu Anglii do trójprzymierza, ale z powodu oryginalnego, wielce praktycznego; powiada ona:

„W narodzie niemieckim panuje przekonanie, że w wojnie bardzo małoby działała, ale z tem większemi pretensyami wystąpiłaby przy zawieraniu pokoju. Rok 1814 jeszcze nam nie wyszedł z pamięci, w r. 1871 zaś, gdyby nie stanowcza determinacya Niemiec, że sami się uławią ze swoim rachunkiem, byłaby Anglia chwyciła je za ręce; na chęciach ku temu u niej nie zbywało. Życzymy Anglii wszelkiego dobrego, ale żeby Niemcom na kark zwalono gwarancyę pozaeuropejskiej posiadłości Anglii — a o to jedynie chodzi w zwiadach *Daily Telegraphu* co do poczwórnego przymierza — na to polityka angielska ani serc ani rozumów niemieckich nie nakłoni."

Jak właśnie z Paryża donoszą, znakomity mąż stanu angielski, sir Charles Dilke, zapytany przez jednego z redaktorów *Eclaira*, czy Anglia myśli przystąpić do trójprzymierza, odparł, że zdaniem jego rzecz to absolutnie niemożliwa. Trójprzymierze bowiem zostało utworzone jedynie w celu przyszłej wojny, rząd angielski przeto nie mógłby do takiego przymierza przyłączać się bez zezwolenia parlamentu, któryby przecie uchwalić musiał fundusze na siłę zbrojną, którą utrzymywać Anglia byłaby wówczas zobowiązaną — tych zaś funduszów i tego upoważnienia nie dałby parlament.

Anglia i trójprzymierze.

Lwów d. 16. września.

Sytuacya zaostrzyła się w ostatnich tygodniach. Nie bratanie się Francuzów z Rosyą, któremu nikt zbytnie wagi nie przypisuje, ani demonstracye przy manewrach alzacko-lotaryńskich — ale zamierzone urządzenie stacyi dla floty rosyjskiej na morzu Śródziemnem zaniepokoiło polityków. Już Francya sama jedna mogła swoją flotą Włochom pozostawionym bez pomocy Anglii lub Niemiec w razie wybuchu wojny ciężkie wyrządzać szkody. Przeciw sprzymierzonej zaś flocie rosyjsko-francuskiej Włochy wcale nie mogłyby się obronić i wielka część armii lądowej musiałaby wraz z artyleryą być unieruchomioną dla obrony wybrzeża, aby nie pozwoliła wylądować korpusowi francuskiemu. Los Włoch obchodzić zresztą może tylko państwa trójprzymierza i to o tyle tylko, o ile mają interes w całości granic królestwa i o ile traktaty wzajemną gwarantują sprzymierzonym pomoc.

Poza Włochami inne jednak są dotkliwsze o wiele punkta w Europie, narażone na napad ze strony rosyjsko-francuskich okrętów wojennych. Gdyby Rosya uderzyła na Konstantynopol, gdyby od morza zajęła Rumelię, usadowiła się w Małej Azyi, — któż podjąć zechce następnie wyprawę dla wypędzenia najezdników i z jakiemi kosztami i ofiarami byłaby połączona taka wyprawa? Niemcy wciąż głoszą światu, że o Konstantynopol się nie troszczą — a choć może w tych uporczywie powtarzanych aksyomatach polityki niemieckiej nie wiele jest prawdy, jednak na wojnę dla Carogrodu Niemcy nie ruszą.

Austro-Węgry bronią polityki rozwoju swobodnego słowiańskich narodów, ale obowiązku walczenia pod Konstantynopolem za ten rozwój nie wzięły na siebie. a tem mniej czują się powołane bronić całości Turcyi. W interesie monarchii Habsburskiej leży bezsprzecznie, aby Rosya nie rozwinęła swojej potęgi za daleko i nie posiadła krajów na południu i [illegible] Austro-Węgier — ale trudno byłoby Austro-Węgrom wywołać wojnę bez sprzymierzeńców. Kto ma na morzu Śródziemnem największe interesa, niech ten się opatrzy — a więc Włochy, Anglia i Turcya.

Anglia zawsze ociąga się od ugody z trójprzymierzem. Angielska dyplomacya przywykła korzystać z cudzych nieszczęść i zachowuje sobie rolę kruków na pobojowiskach przyszłej wojny. Nie chce przedwcześnie mącić swego stosunku z Rosyą i tak nie bardzo przyjaznego, a tem mniej zadzierać z Francyą, która od szeregu lat stawia Anglii na każdym kroku przeszkody, a niedawno z zajęciem wschodniego Syamu (po lewym brzegu Mekhongu) ciężko zachwiała znaczenie wielkiej Brytanii w Azyi.

Stosunki układają się jednak tak, że Anglia musi wyjść z rezerwy. Mimo jej neutralności Rosya z jednej strony a Francya z drugiej zagrażają jej imperium indyjskiemu i nie trudno przewidzieć, że Francya i Rosya może na innych punktach nie tyle zgodne trafią do ładu w podziale łupem indyjskim. W Egipcie i w krajach nad górnym Nilem dyplomacya francuska i „naukowe ekspedycye" rosyjskie do Abisynii zagrażają powadze angielskiego zwierzchnictwa zarówno jak włoskim koloniom. Zdawałoby się przeto, że Anglia mając w Afryce te same interesa co Włochy, — te same a i większe jeszcze co Europa cała w utrzymaniu Turcyi i niepodległości Słowian południowych, otwarcie stanie przy trójprzymierzu.

Tymczasem angielscy dyplomaci wcale nie mają zamiaru przystąpić do trójprzymierza. Główną przeszkodą jest jednak nie tyle już angielska chwiejność i wyczekiwanie zdarzeń, co antagonizm niemiecko-angielski.

W ostatnich latach wprawdzie stosunek angielsko-niemiecki polepszył się znacznie, ale Anglia boi się rywalizacyi Niemiec w Afryce w handlu światowym i wystrzega zbytniej przyjaźni. W razie wojny, Anglia nie może też oddać Niemcom żadnych usług, gdyż flotę swą musi skierować ku Gibraltarowi, pod Konstantynopol i do Egiptu.

Z tych to powodów o stałem związku między trójprzymierzem a Anglią nie ma mowy. Jak jednak głęboko odczuwają w Londynie niebezpieczeństwo stacyi rosyjskiej na morzu Śródziemnem, dowodzi choćby fakt, że angielska flota wyprawia się do Włoch do Tarentu, aby tam „dłuższy czas zabawić". Jest to stworzenie siły równoważnej, aby nie dać Rosyi wykonać jakiegoś zamachu. Francya, która w paryskim traktacie zmusiła Rosyę, aby wyrzekła się prawa utrzymania floty wojennej na morzu Czarnem, która broniła neutralności Dardanellów — dziś podaje rękę Rosyi do zawładnięcia morzem Śródziemnem!

Z krajowej rady szkolnej.

Na posiedzeniu dnia 11 września postanowiła Rada szkolna krajowa:

I. Mianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: dr. Tadeusza Wiśniowskiego dla gimnazyum św. Anny w Krakowie, Ignacego Edwarda Meyera dla gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Jana Kreinera i Wacława Jana Antoniewicza dla gimnazyum III. w Krakowie, Samuela Hellera dla gimnazyum II. we Lwowie, Aleksandra Jaworskiego dla gimnazyum II. we Lwowie, Wiktora Hahna, Eugeniusza Romera i Stanisława Bielawskiego dla gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Władysława Terleckiego i Antoniego Strzeleckiego dla gimnazyum IV. we Lwowie, Włodzimierza Kmicikiewicza dla gimnazyum V. we Lwowie, Ludwika Petryńskiego dla gimnazyum w Brodach, Adama Wołka i Józefa Trojnara w Jarosławiu, Prokopa Mostowicza, Jana Tralkę i Edmunda Cięglewicza dla gimnazyum w Stanisławowie, Władysława Szychulskiego dla gimnazyum w Tarnowie, Tadeusza Pełczarskiego w Złoczowie, dr. Stanisława Kępińskiego dla szkoły realnej w Krakowie, Stanisława Rafałowskiego, Kazimierza Zimmermanna i Zbigniewa Szczęsnowicza dla szkoły realnej we Lwowie, Jana Lityńskiego dla gimnazyum w Jaśle, Błażeja Jurkowskiego w Buczaczu, Bolesława Buszczyńskiego dla szkoły realnej w Krakowie, Karola Polakiewicza dla seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, ks. Józefa Ścisłowskiego dla gimnazyum w Buczaczu.

II. Przenieść zastępców nauczycieli szkół średnich: Jędrzeja Procyka do gimnazyum w Sanoku, Floryana Łozińskiego do gimnazyum w Jaśle, Wojciecha Turosza do gimnazyum w Złoczowie, Jędrzeja Mazura do gimnazyum w Buczaczu, Jana Szufę do gimnazyum V. we Lwowie, Henryka Unczowskiego do szkoły realnej we Lwowie, Tadeusza Wolińskiego do szkoły realnej w Stanisławowie, Wojciecha Polka do seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, ks. Jana Gnatowskiego do szkoły realnej we Lwowie, ks. Jana Boczara do IV. gimnazyum we Lwowie.

III. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim: prof. gimnazyum św. Anny w Krakowie Ignacego Kranza, profesorów gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Bolesława Szomka i dr. Józefa Limbacha.

IV. Mianować nauczycielami (nauczycielkami) szkół ludowych: Maryę Foxowę w Ubieszowie, Annę Babiównę w Wowni, Jana Olczowego w Strychańcach, Leopolda Froga w Łętowni, Jakóba Mirka w Ostrowie, Wiktoryę Ptaszkównę w Pantalowicach, Zdzisława Misiewicza w Brzyskowoli, Antoniego Krzysztana w Wiszniowie, Krzysztofa Fabiana w Wojutyczach, Antoniego Raczyńskiego w Wysokiej, Józefę Sybidłównę w Hrebeńcach, Leona Harasimowicza w Chomiakowie, Bronisława Leudobeckiego w Krechowie, Ludwikę Loosównę w szkole wydziałowej w Brodach, Bolesława Tyńca kierującym nauczycielem szkoły ludowej w Łuznej, Franciszka Sikorskiego młodszym nauczycielem w Łużnej, Wawrzyńca Michalika kierującym nauczycielem w Lipnicy wielkiej, Ludwika Sarnowskiego młodszym nauczycielem w Lipnicy wielkiej, Bazylego Pasieczniaka nauczycielem w Dźwiniaczu, Marcina Szymańskiego młodszym nauczycielem w Jezierzanach, Anielę Makarewiczównę młodszą nauczycielką w Lubaczowie, Konstantego Praglowskiego nauczycielem w Buchowicach, Józefa Wierzbickiego kierującym nauczycielem w Ptaszkowej, Władysława Józefowicza młodszym nauczycielem w Ptaszkowej, Maryę Steinerównę starszą nauczycielką w Leżajsku, Józefa Rogozińskiego nauczycielem w Przyborowie, Emilię Neuwirth w Tamanowicach, Jana Głusia w Sobolowie, Walentego Lichonia w Hunicach, Józefa Dudę w Krzeszowie, Antoniego Hellera w Biskupicach Radłowskich, Karola Kostrzewskiego w Załubińczu, Eleonorę Pieniążkównę nauczycielką młodszą w Milówce, Jana Homika nauczycielem starszym w Zamarstynowie, Maryana Nowosielskiego nauczycielem kierującym w Biskowicach Jana Aleksiewica w Czernilawie, Korolinę Tołowska, Annę Morozównę, Bożenę Tordikównę nauczycielkami starszemi w Bóbrce, Leona Łotockiego nauczycielem w Trościańcu, Antoniego Rolskiego nauczycielem starszym w Bołszowcach, Antoninę Szczurowską nauczycielką w Falejówce, Hipolita Grabkowskiego w Ślemieniu, Janinę Siską w Żywcu, Wojciecha Zajdę w Rychwałdzie, Sewerynę Onofrkowę w Zubowie, Oktawa Świtkiewicza w Wołkowicach ad Borszczów, Eustachego Pawluka w Ząbkowie. Stefana Skrzypczuka w Bojanicach, Władysławę Kinasiewiczowę nauczycielką młod. w Cieszanowie, Jana Kuczericzkę nauczycielem kierującym w Chodaczkowie małym, Jadwigę Szyszkowską nauczycielką w Krasiczynie, Jana Raymana kier. nauczycielem, a Aleksandra Salonego starszym w Przeworsku, Ignacego Homala nauczycielem kier. w Podjarkowie, Józefa Macha nauczycielem kierującym w Budziwoju, Romualda Gutweina nauczycielem kierującym w Lutczy, Jana Sabatowskiego nauczycielem kierującym w Felsztynie, Antoniego Smoluchowskiego nauczycielem kierującym w Bielczy, Józefa Prelicha naucz. kieruj. w Zaborowie, Józefa Kokurewicza, nauczycielem w Dolinie na przedmieściu Boczków katolicki, Aleksandra Michniewicza w Wysocku Niżnym, Juliana Pisiewicza w Baligrodzie, Stefanię Neuwirth nauczycielką młodszą w Nowem Mieście, Filomenę Klossównę kierującą nauczycielką, a Wandę Ciesielską, Felicyę Węclewską i Maryę Bakowską-Czerszyk starszemi nauczycielkami w 6-kl. szkole żeńskiej im. Konarskiego we Lwowie, Maryę Mochnacką i Kornelię Wilczyńską starszemi nauczycielkami 6-klas. szkoły żeńskiej im. św. Anny we Lwowie, Libzię Kamplównę starszą nauczycielką 6-klas. szkoły żeńskiej im. Czackiego we Lwowie, Jadwigę Papée starszą nauczycielką 2-kl. szkoły mięszanej im. Zimorowicza we Lwowie, Maryę Jakobównę nauczycielką młodszą w Sasowie. Maryę Kwiatkowską nauczycielką w Starzawie, Augusta Zawadzkiego kierującym nauczycielem szkoły męskiej im. św. Anny we Lwowie, Józefa Korpaka kierującym nauczycielem szkoły męskiej imienia Konarskiego we Lwowie, Franciszka Krzaczkowskiego kierującym nauczycielem 2-kl. szkoły mięszanej imienia Zimorowicza we Lwowie, Jana Milskiego i Emila Moniaka starszymi nauczycielami szkoły męskiej imienia Konarskiego we Lwowie, Romualda Kwiatkowskiego, Józefa Bałłabana, Jana Szafrańskiego starszymi nauczycielami szkoły męskiej im. św. Antoniego we Lwowie, Wilhelma Nowickiego starszym nauczycielem szkoły męskiej imienia św. Maryi Magdaleny we Lwowie, Juliusza Gutkowskiego starszym naucz. szkoły męskiej im. Piramowicza, Karola Falkiewicza i Władysława Mięsowicza starszymi nauczycielami szkoły męskiej im. Czackiego, Antoniego Bojarskiego starszym nauczycielem szkoły męskiej im. św. Marcina we Lwowie, Zofię Strumieńską nauczycielką w Turadach, Bazylego Łukomskiego w Czernicy, Jana Dyakowa kierującym nauczycielem w Rozwadowie, Jana Sadlika, młodszym nauczycielem w Komorowicach, Florentynę Koniecznównę nauczycielką w Broszkowicach, Sewerynę Böhlke w Skniłowie, Adolfa Ryłkę w Smolniku ad Baligród, Karola Mikosia w Malawie, Agnieszkę Gruntowiczównę starszą nauczycielką w Birczy, Maryę Strońską w Uściu, Edwarda Piotrowskiego w Łuce Wielkiej, Józefa Srokę nauczycielem starszym w Kętach, Józefa Deckera nauczycielem w Teleszuicy Sannej, Serafinę Oponowiczównę w Dźwiniaczu, Zofię Ponikłownę młodszą nauczycielką w Podgórzu, Wojciecha Chyca starszym nauczycielem 7-klasowej szkoły żeńskiej w Białej, Adolfa Zontka nauczycielem starszym w Wilamowicach, Jakóba Janickiego nauczycielem w Letuiej, Konstantego Pindzyna w Lachowicach Zarzecznych, Andrzeja Mikeiewicza w Przedboczu, Bazylego Piłata w Rychcicach Ruskich, Włodzimierza Baranowskiego starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej imienia Mickiewicza w Stanisławowie, Bazylego Wołańskiego starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej imienia Czackiego w Stanisławowie, Michała Turkuła nauczycielem w Konkolnikach, Karola Rybotyckiego kierującym nauczycielem, Leonarda Łukasiewicza starszym nauczycielem, Bazylego Stojałowskiego starszym nauczycielem, Szymona Fedynę młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu, Mikołaja Kunańca kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Drohobyczu na przedmieściu Zadworzeńskiem, Antoniego Stankiewicza nauczycielem starszym 3-kl. szkoły w Drohobyczu na przedmieściu Zwarycko-Liszeńskiem, Włodzimierza Buczackiego młodszym nauczycielem 6-kl. szkoły męskiej w Drohobyczu, Celestynę Oliwowę kierującą nauczycielką, Albinę Kikiewiczównę i Malwinę Kałużniacką starszemi nauczycielkami, a Henrykę Fedynowę młodszą nauczycielką w 4-kl. szkole żeńskiej w Drohobyczu, Sarę Löwenthalównę młodszą naucz. 6-kl. szkoły żeńskiej w Drohobyczu, Józefę Olszańską młodszą naucz. 3-kl. szkoły w Drohobyczu na przedmieściu Zadworzeńskiem, Jana Slusarka nauczycielem w Gruszowie, Michała Domazara kierującym nauczycielem w Piaskach, Maryę Grochowalską naucz. w Sieciechowie. Jana Wierońskiego w Bukowie, Franciszkę Frasińską młodszą nauczycielką w Swoszowicach, Karola Hejdę kierującym nauczycielem w Raciechowicach, Maryę Golińską młodszą naucz. w Żurawicy, Michała Dziugałę naucz. w Łuczycach, Bogdana Oleszkiewicza w Załęziu, Ję-

---

48

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW".

(Ciąg dalszy.)

— Pomyślałem, że w zakątku tym, nieznany, może przecież potrafię być użytecznym przynajmniej powracając wojewodzińską fortunę prawowitemu dziedzicowi. Chciałem was poznać, i nie gniewaj się, miałem zamiar poznawszy, gdybyście mi do serca przypadli, zrzec się na rzecz waszą tego, z czego ja korzystać nie mogłem i co się wam słusznie należy.

Pod przybranem nazwiskiem, o kiju dowlokłem się tutaj, i zasiagnąłem języka w mieście; wówczas postanowiłem służyć wam i wydrzeć was zagładzie. Biednej Lili już tylko jedną oddać mogłem usługę, a ta zbliżyła mnie do was. Zresztą wiesz już wszystko. Były chwile, w których łudziłem się, że Bóg ulitował się nademną, żem zmylił pogoń i wróg mój nie odgadnie mej drogi. Łudziłem się marzeniem, że do końca życia mego będę mógł służyć tobie, usuwać kamyczki na drodze życia twego i prostować ścieżki twoje. Niestety! Wczoraj dowiedziałem się, że wróg mój już mnie wytropił... żandarm szukał mnie ścigając za to, iż pod fałszywem meldowałem się nazwiskiem. Jutro stanie tu wróg mój i...

Urwał i skrył twarz w dłoniach.

— Spełniłem zadanie moje wobec was i teraz muszę uchodzić.

— O nie! teraz nie pójdziesz, teraz stąd nie odejdziesz, wszak wiesz, że cię kocham, wiesz, że dla ciebie chcę żyć, czyż ci to nie wystarcza? czegoż pragniesz jeszcze? przed wrogiem twoim zasłonię cię osobą moją, czoło stawię światu całemu i zdobędziemy spokój i szczęście. Dziad Stanisław czytał w starych kronikach, że gdy połączą się w miłości dwie gałęzie naszego rodu....

Padł jej do nóg.

— Ulituj się Mary nademną, ulituj się! tutaj nie ma tego — dodał wskazując na pamiętnik hetmańskiej wdowy.

— Nie skończyłeś jeszcze, a więc czytaj dalej, i tu wyczytasz to także.

Wahał się a ona wydarła mu z rąk pergamin i sama czytać zaczęła:

. . . .

. . . .

dziś odwiedziła mnie po latach księżna Twarógska. Daremnie na kolanach włóczyłam się za jej nogami błagając litości, wolności... odrzekła, że brat wojewoda cofnąć słowa nie chce, nie może, że nie mogę zmartwychwstać dziś, gdy przez lat tyle uważano mnie za zmarłą I to mówi moje dziecko! moja córka, kobieta!

Przywiozła tu dzieci swoje, jedenaście córek i syna...

Przeklinam was potwory niech na wiecznej włóczędze dni wasze płyną, nie zaznajcie nigdy ani jednej godziny spokoju, żyjcie w serdecznych katuszach takich mąk boleśnych lata całe, w jakich ja dni moje spędzam. W domu waszym zamieszkiwać będą jędze piekielne nie dając wam ni szczęścia ni swobody, ani życia, wypędzając was z pod własnego dachu, a przekleństwo moje dosięgnie was za grobem i w grobie aż dokąd spruchniałe w gruzy nie rozsypie się pokolenie tych, co się na rodzicielkę targnęli własną. A gdy kiedykolwiek stopy wasze na tem tu staną miejscu i obecnością swą splugawicie te mury i kamienie przesiąkłe mojemi łzami męczeńskiemi i mojem przekleństwem grom was zabije i na głowy wasze zwalą się te mury, co mojem były więzieniem, druzgocąc matkobójcze plemię gadów i szatańskie serca wasze.

Tu w grobie moim pokutując za winę ojców legnie co najszlachetniejszego wyda ród Słonimskich . . . .

. . . .

Zachwiały się mury zamku wstrząśnione wichrem burzy, która podniosła się z nową gwałtownością, mur osypywać się zaczął, a Henryk przerażony, wydzierając z jej rąk manuskrypt, krzyknął:

— Uchodź ztąd Mary, bo baszta się zwali na twą głowę; ja pod gruzami zamczyska znajdę schronienie przed wrogiem!

— O dlaczegoż chcesz umrzeć? dlaczego nie chcesz żyć dla mnie i ze mną? Bóg ulituje się nad nami, czyż my co zawinili? czyż nie odpokutowaliśmy win praojców?

— A wróg mój?

— Kto jest ten wróg? co znaczy ten wróg? czem on ci grozi? Powiedz, o! powiedz wszystko, wyznaj i otwórz twe serce przedemną.

Stała tuż obok niego; gorący oddech jej padał mu na twarz, pierś wzniesiona dotykała jego drżącego ciała, a oczy, o blaskach niebiańskich, tonęły w jego licu:

— Powiedz mi wszystko! — szeptała — kto jest twoim wrogiem?

— Żona moja.

Ona drgnęła i cofnęła się wstecz.

Nowy hursgan burzy wstrząsł posadami zamku, kamienie padały z okropnym łoskotem, mur walił się sypiąc gruzy na ich głowy i baszta runęła, a ona w owej strasznej chwili konania nie myśląc o ratunku zarzuciła mu na szyję obie ręce, związała swoje ramiona gwałtownym uściskiem, tuliła go do siebie i rozkoszne swe usta wpijając w jego wargi pobladłe, padła z nim razem pod gruzami z okrzykiem:

— Nie wolno mi żyć dla ciebie, ale mi wolno z tobą umrzeć.

Lwów 10. września 1893.

KONIEC.

drzeja Padocha w Pietruszej Woli, Ludwika Kniazia w Hołhoczach, Wawrzyńca Tomaszewskiego w Łękach, Józefa Mercika w Zręcinie, Julię Miśniakiewiczównę i Franciszka Krzemienieckiego starszymi nauczycielami w Sokolnikach, Mikołaja Starczewskiego kierującym nauczycielem w Hodowicy, Emilię Wojtowiczową młodszą nauczycielką w Wołkowie, Antoninę Galantównę młodszą nauczycielką w Zawoi, Leona Jaworskiego młodszym naucz. w Podhajcach, Józefa Górę starszym naucz. 5-kl. szkoły męskiej w oświęcimie, Antoninę Pilarską starszą naucz. 4-kl. szkoły żeńskiej w Oświęcimie, Emanuela Kolankowskiego kierującym nauczycielem w Pikułowicach, Wirginię Skibińską młodszą naucz. w Zembrzycach, Mieczysława Mildnera mł. naucz. w Andrychowie, Andrzeja Komęderę, naucz. w Brzezinie, Annę Grabowską w Kleczy Dolnej, ks. Władysława Adamczewskiego katechetą obrządku łacińskiego w 7-kl. szkole żeńsk. w Białej, Jana Tytora naucz. w Zaściance, Stanisława Sawicza w Buczaczu, Mikołaja Rudawskiego w Trybuchowcach, Emila Moroziewicza w Żyznomierzu, Jana Rottenberga w Żurawińcach, Waleryę Sidorowiczównę mł. naucz. w Zaleszczykach, Piotra Budzickiego naucz. w Berdychowie, Bazylego Czumę w Chotyńcu, Alfredę Wandę 2 im. Bossównę młodszą nauczycielką w Brzeżanach, Łukasza Remezę w Raju, Maryana Bełtowskiego w Posuchowie, Piotra Wyjatka w Rekszynie, Józefa Dudziaka w Glisnem, Antoniego Żurakowskiego, nauczycielem kierującym, Aleksandrę Hubicką i Anielę Łękawską starszemi, a Leontynę Wilecką młodszą nauczycielką 4 kl. szkoły żeńskiej w Przemyślu na przedmieściu Lwowsko-Krownickiem, Stanisławę Zaleską nauczycielką młodszą 6 kl. żeńskiej w Przemyślu, Szymona Koczyrkiewicza i Michała Paszyńskiego nauczycielami starszymi 4 kl. szkoły męzkiej w Przemyślu na Zasaniu, Stanisława Jaronia nauczycielem młodszym 4 kl. szkoły męskiej w Przemyślu na przedmieściu Lwowsko-krownickiem, Adama Pikusę nauczycielem kierującym w Olpinach, Marcelego Sobotkiewicza w Laszkach, Eleonorę Dobrzycką w Polance Haller, Macieja Chyssza w Skrzydlnej, Maryę Ligęzównę w Snlimowie, Ludwika Pawłowskiego i Michała Grzegorzka nauczycielami starszymi w Muszynie, Stanisława Boratyńskiego i Jana Śliwę nauczycielami starszymi w Dąbrowie, Antoniego Tyszkowskiego kierującym, Jana Baygera starszym a Kazimierza Reitera młodszym nauczycielem 6 kl. szkoły męskiej w Trembowli, Stanisława Martynowicza kierującym nauczycielem w Narajowie, Julię Langierównę starszą a Celinę Krasińską młodszą nauczycielką w 4 kl. szkole żeńskiej w Jaworznie, Zofię Kazanowską młodszą w Trzebinii, Bronisławę Janowską w Siołkowej, Michała Wargalę w Sobowie, Józefa Wiazowskiego w Bojańcu, Stanisława Laskowskiego w Babicach Adama Niecia kierującym nauczycielem w Jeleniu, Józefa Markowskiego kierującym w Żyrawce, Erazma Gulewicza starszym nauczycielem 5 kl. szkoły męskiej w Czortkowie, Sydonię Winnicką starszą nauczycielką 5 kl. szkoły żeńskiej w Czortkowie, Eliasza Krawczyszyna nauczycielem kierującym w Mościskaah, Maryana Gurskiego starszym w Husiatyniu, Wojciecha Madeja kierującym w Babicach, Paulinę Pospischil nauczycielką kierującą w Strzałkowicach.

KRONIKA.

Lwów dnia 16 września.

Zapiski osobiste. Antoni hr. Golejewski, dyrektor Tow. kredytowego ziemskiego, leży ciężko chory na wsi w Harasimowie.

Jubileusz Jeremiego obchodzić będą Podhajce uroczystym wieczorkiem deklamacyjno-wokalnym, który się odbędzie jutro w niedzielę o godz. 7 wieczorem w sali tamtejszego towarzystwa kasynowego. Na czele komitetu stoi ks. Stopczyński, a w programie jest odczyt o życiu i dziełach Kornela Ujejskiego, deklamacye utworów poetycznych jubilata, śpiewy i produkcye fortepianowe.

Na pamiątkę jubileuszu Ujejskiego wykonał znany rytownik lwowski p. Aleks. Schindler piękne medalioniki. Po jednej ich stronie widnieje trafna podobizna jubilata w popiersiu wśród otokowego napisu „Kornel Ujejski“, z drugiej zaś napis „W 70-letnią rocznicę urodzin poety“ i data „rok 1893“. Artystyczne wykończenie zaleca to nowe dzieło cenionego rytownika lwowskiego.

Krakowska „Gwiazda“ wysłała do poety następujący telegram: „Kornelowi Ujejskiemu, najdzielniejszemu z pieśniarzy polskich, twórcy „Chorału“ cześć i uwielbienie. — Krakowska młodzież rękodzielnicza „Gwiazda“.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła kontrolora pocztowego Józefa Czaczkę z Podwołoczysk do Krakowa.

Stypendyum z fundacyi ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczone dla młodzieży polskiej kształcącej się w sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, o rocznych 800 zł. nadał Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, na rok szkolny 1893/4 Stefanowi Witołdowi dw. im. Matejce, uczniowi król. bawarskiej szkoły sztuk pięknych w Monachium.

Kuratorya fundacyi stypendyjnej śp. dra I. N. Radziwońskiego przeznaczyła na rok szkolny 1893/4 stypendya: dla M Siwaka, słuchacza III. r. filozofii 250 złr., dla W. Gileckiego, ucznia VIII. gimn. 150 złr., dla S. Strojka, ucznia VI. gimn. 150 złr., dla K. Węgla, ucznia II. gimn. 150 złr., pomoc zaś naukową: dla W. Krzyżanowskiego ucz. III. gimn. 100 złr. i dla W. Borowczyka ucznia VI. gim. 50 złr.

Z fundacyi stypendyjnej śp. Dyzmy Chromego otrzymali na rok szkolny 1893/4 następujący kandydaci pomoce naukowe: J. Szczurek, medyk, 250 złr., W. Sawiczewski, słuchacz II. r. filoz. 100 złr., T. Jabłoński, technik, 100 złr., S. Tauen, uczeń IV. gim. 100 złr., B. Sitkowski, uczeń I. gimn. 100 złr., F. Dąbrowski, uczeń I. gimn. 50 złr., J. Olas, uczeń III. kl. szk. realn. 100 złr., Piotr Kozłowski, uczeń IV. szkoły realnej 50 złr. i K. Nawrocki, uczeń szkół normal. 50 złr.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Limanowie, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 20. październ'ka b. r.

Ślub. W Krakowie odbył się w niedzielę ślub pny Maryi Władysławy Rola Wolskiej, artystki dramatycznej z p. Romanem Cypsem, inżynierem W orszaku weselnym znajdowały się rodziny artystów dramatycznych Rakiewiczów i Ładnowskich.

50-letnia rocznica osiedlenia się we Lwowie i rozpoczęcia naukowo-wychowawczej działalności zakonnic N. Serca Jezusowego (Sacré-Coeur) na ziemi polskiej przypada d. 8. października b. r. Panie: Józefa ze Słoneckich Garapichowa, Emilia z Romaszkanów Krzysztofowiczowa, Marya z Pogórskich Obertyńska i W. Longchamps wydały z tej okazyi odezwę do byłych uczenic tego zakładu, w której czytamy: W ciągu półwiekowej i pełnej poświęcenia pracy wychowały zakonnice N. Serca Jez. kilka pokoleń niewiast, które dziś już obywatelki kraju i matki — rozprószone we wszystkich dzielnicach Polski i w najrozmaitszych żyjące warunkach, łączą się zawsze w uczuciu niewygasłej wdzięczności i czci głębokiej dla zacnych swych przewodniczek. To też w chwili, gdy klasztor tak drogą i podniosłą ma święcić rocznicę, odzywamy się do wszystkich znanych nam i nieznanych jego wychowanek, zawiadamiamy je o uroczystości i prosimy, by na dzień 8. października br. zjechały się jak najliczniej do Lwowa i w obchodzie osobisty wzięły udział. Zebranie poufne dawnych wychowanek klasztoru dla wzajemnego przypomnienia się sobie i omówienia sprawy obchodu odbędzie się 7. października o godzinie 4. popoł. w lokalu stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie, ul. Kopernika l. 21. Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie p. Wincenta Longchamps, Lwów Rynek l. 10.

Gmach teatru Skarbkowskiego zwidziła wczoraj na prośbę dyrekcyi teatralnej komisya miejska z p. Mochnackim na czele, badając przyczynę nieznośnych woni, panujących często w amfiteatrze. Niebawem powtórnie zwidzi taż komisya gmach dla przekonania się, czy jej zarządzenia skutek odniosły.

Festyn „Sokoła“ odbędzie się nieodwołalnie jutro, w niedzielę dnia 17. września 1893, na górze zamkowej. Z uwagi, że dnie krótkie, początek festynu o godzinie 3 po południu.

Z Buczacza piszą nam: Wczoraj tutejsza Rada powiatowa uchwaliła za wpływem prezesa Jana Bołoza Antoniewicza, który dostawszy profesurę sztuk pięknych we Lwowie z prezesostwa zrezygnował — budowę drogi gminnej, dla ogółu ludności niepotrzebnej a prowadzącej z Sokołowa (własność hr. Mik. Wolańskiego) przez Skomorochy, Duliby do Nowosiółki w jedną stronę — w przeciwną zaś stronę na Parchowę, Koropiec do Niżniowa, za kwotę 200.000 zł. tj. mila po 40.000 zł Z Koropca i Porchowy do Niżniowa ma droga jeszcze jaką taką racyę — ale znacznie taniej budowana — ale droga z Sokołowa przez Duliby, Nowosiółkę do Jazłowca jest zupełnie zbyteczna; droga najkrótsza i najlepsza prowadzi przez Rusilów i jest o więcej niż połowę krótsza — ale w ogóle niepotrzebna, bo Jazłowiec nie ma z Sokołowem żadnych interesów — a z Koropca i Porchowy można na Buczacz jechać. Natomiast ważniejsze drogi powiatowe przed kilku laty rozpoczęte stoją niedokończone jak droga do Uścia Zielonego, z Buczacza do Dniestru i Kołomyi.

W Przemyślu aresztowano onegdaj niejakiego Edgara W. Mix'ego, który podał, że w interesie pewnego francuskiego towarzystwa elektro-technicznego przejeżdżając przez Przemyśl, zaintrygowany został typami żydów polskich i chciał je sobie w fotografiach na pamiątkę zebrać Dlatego fotografował dworzec. Aresztowano go, bo podejrzywano, że fotografował dla szpiegowania zwłaszcza, iż droga wypadała mu z Paryża do Odessy.

Wiec ludowy w sprawie protestu przeciw zaborowi Morskiego Oka przez Węgrów odbędzie się jutro o godz. 3. popoł. w sali Rady powiatowej brzeżańskiej. Zwołuje go komitet obywateli tamtejszych pod przewodem p. Karola Merla.

Pożar w Maryampolu nad Dniestrem wybuchł 13. bm. o godzinie 4. rano. Palić zaczęły się budynki gospodarcze i stogi ze zbożem, a później zajęły się i 2 domy mieszkalne. W kilka minut przybyła na miejsce pożaru staż ogniowa hr. Potockiego i zdołała ogień zlokalizować, a z budynków płonących słomą krytych tylko zręby uratowano. W stajni kilka sztuk żywego inwentarza się spaliło, ponieważ wejście do stajni z powodu płomieni palącej się tamże paszy i słomy było niemożebnem. Szkoda wynosi około 3.500 złr. Zabezpieczone były budynki zaledwie na 1000 złr.

Ze Stryja piszą nam: Onegdaj grono obywateli tutejszych żegnało składkową ucztą p. J. Jahra, właściciela apteki pod węgierską koroną, który w tych dniach opuszcza na zawsze miasto nasze, pragnąc pod koniec życia osiąść na łonie rodziny. Nie pisalibyśmy o tym fakcie, gdyby nie ta okoliczność, że pan Jahr przez lat 30 był duszą tutejszego towarzystwa i inicyatorem wszystkich uroczystości narodowych, a opuszczając stanowisko swe, ofiarował wspaniałomyślnie 1000 złr. na tutejszego „Sokoła“. W imieniu obywatelstwa stryjskiego ofiarował czcigodnemu obywatelowi wspaniały upominek starszy nadinżynier p. Juliusz Oller. Jako piękny rys charakteru p. Jahra podnieść należy, że zakład swój jakkolwiek z pewną stratą sprzedał chrześcijaninowi, nie chcąc puścić go w obce ręce.

Onegdaj na dworcu kolejowym przed samym odejściem pociągu do Czerniowiec, aresztowano dwóch ajentów od ludzkiego towaru nazwiskiem Schwarz i Godblatt, którzy wysyłali na wschód trzy żydowskie dziewczęta.

W Myślenicach odbyło się dnia 9. b. m. uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy budynek Rady powiatowej. Po nabożeństwie, w którem wzięli udział zaproszeni reprezentanci władz politycznych i sądowych, oraz reprezentacya powiatowa, zwierzchność gminna, szkoły itd. dokonał aktu poświęcenia ks. Wawrzyniec Solak z Łubnia, poczem przemówił wiceprezes Rady dr. Emil Adelman i zakończył okrzykiem na cześć cesarza, podczas gdy muzyka zaintonowała hymn ludowy. Uroczystość odbyła się wobec licznie zgromadzonej publiczności w podniosłym nastroju.

Ze sportu. W czwartym dniu jesiennych wyścigów wiedeńskich w pierwszym biegu o nagrodę 1000 zł. zwyciężyła „Polonia“ Scazighiny.

Morderstwa rytualne. Dziennik niemiecki *Vaterland* umieścił niedawno list niejakiego Mayera, żyda, w którym tenże miał opowiadać, iż przed 20 laty przebywając w domu rabina z Ostrowa w Kongresówce był naocznym świadkiem morderstwa rytualnego. Dzieci owego rabina i inni wymienieni w liście żydzi wytoczyli Mayerowi i redaktorom *Vaterlandu*, księżom Deckertowi i Dollowi proces o obrazę czci, który onegdaj oskarzeni przed sądem wiedeńskim przegrali. Wszyscy trzej zostali skazani na areszt lub grzywnę.

Zniknięcie. Książę Aleksander Radziwiłł, kadet 3. pułku huzarów, znikł bez śladu przed 14. dniami. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że nie jakiś przypadek jest powodem tego zniknięcia ale samowolne wydalenie się z garnizonu, zatem władze wojskowe ogłosiły go dezerterem.

Utrudnienie przejazdu. W ostatnich czasach, jak to zresztą stwierdza *Dniewn. Warsz.* obostrzono zręcznie przepisy przy przejeździe granicy zachodniej. Podróżni przybywający do gubernii warszawskiej i Warszawy podlegają surowemu nadzorowi, a w tej mierze organa policyjne otrzymały bardzo ścisłe instrukcye. Zarządzenia te, jak donoszą do *Pol. Cor.* zostały podobno sprowadzone objawiającemi się rzekomo w pomienionej gubernii agitacyami politycznemi.

Płoszczański, dobrze nam znany, były redaktor byłego moskalofilskiego *Słowa* we Lwowie, uczestnik procesu Olgi Hrabar i towarzyszy, nie cieszy się wdzięcznością Rosyi. Zamieszkuje obecnie w Wilnie, zwąc się tam szumnie „emigrantem“; otrzymuje wprawdzie 100 rubelków miesięcznie w charakterze członka „Komisyi do rozpatrzenia dawnych aktów“ i jakieś tam okruszyny ze stołu redakcyjnego *Wileńskaho Wiestnika*, ale nie ma w kołach rosyjskich najmniejszego poważania, a w sferach rządowych najmniejszego wpływu. Choci ż Płoszczańskij zapału rusyfikatorskiego jeszcze nie stracił i radby wszystko na Litwie zmoskwicić, to jednak kiedy niekiedy słyszy się w jego słowach fałszywą nutę jakiegoś niezadowolenia, czy opozycyi. Zaczyna mu już wiele rzeczy w Wilnie się nie podobać. I córka Jakóba Gołowackiego, licząc zapewne na zasługi swego ojca we Lwowie i Wilnie, próbowała przed laty kilku dać wyraz swym socyalistycznym aspiracyom. Wskutek tego dostała się do więzienia najpierw w Petersburgu, a następnie przewieziono ją do Wilna. Nie pozwolono jej nawet odwiedzić umierającego ojca. Dopiero na pogrzeb przywieziono ją z żandarmami, a po pogrzebie odwieziono napowrót do cytadeli.

Obława na druki polskie w Wilnie. Jakieś podejrzane indywiduum przed kilku dniami kręciło się po kilku sklepaah w Wilnie i domagało się z rosyjska po polsku papieru listowego z winietką polską, oświadczając gotowość zapłacenia za to chociażby bardzo drogo. Jeden z kupców, mniej ostrożny, czy też bardziej chciwy, istotnie sprzedał parę arkuszy z polskim napisem: „z powinszowaniem imienin“. Istotnie była to zbrodnia niesłychana w oczach przedstawicieli państwa, chełpiącego się swą misyą słowiańską i orędownictwem wszystkich nieszczęśliwych Słowian, „uciskanych przez Niemców, Turków, Węgrów i Rumunów“. Dnia następnego odbyła się rewizya po składach materyałów piśmiennych i biedni ich właściciele, za nieoględność jednego, popłacili wysokie grzywny. Ofiarą takiejże nieprzezorności padła również i pewna pani, posiadająca mały sklepik z obrazkami świętych w pobliżu Ostrej Bramy, u której znaleziono kilka obrazków religijnych, odbijanych za granicą i niecenzurowanych. Tego rodzaju wina, zagrażająca „bezpieczeństwu państwa“, pociągnęła za sobą zamknięcie sklepiku i odjęcie koncesyi.

Małżeństwo i natury uzupełniające się. Ażeby dwie istoty mogły żyć ze sobą w zgodzie i jedności przez cały szereg lat, potrzeba, aby natury ich uzupełniały się nawzajem; aby zbyteczny pesymizm jednego z małżonków był łagodzony przez wesołe na świat zapatrywanie drugiego; aby energia i zapobiegliwość jednej strony nagradzała lenistwo i opieszałość drugiej. Oto, wedle „Figara“, zewnętrzne oznaki, wedle których można orzec, czy charaktery zgodzą się ze sobą, to jest czy posiadają dostateczną liczbę sprzeczności. I tak, dwie osoby, z których jedna ma pismo długie i pochyłe, druga zaś ogrągłe i proste stanowią natury uzupełniające się wzajem.

Cera czerwona i cera żółta; cera biała i śniada uzupełniają się również.

Osoby posiadające palce długie i gładkie są uzupełnieniem osobników, obdarzonych palcami krótkiemi, węzłowatemi.

Nosom grubym, szerokim, służą jako dopełnienie nosy orle.

Pod względem moralnym natury spokojne, anemiczne potrzebują uzupełnienia i znajdują je w charakterach samowolnych, energicznych, Natury kontemplacyjne, pesymistyczne uzupełniają się przedsiębiorczemi, czynnemi.

A zatem, wedle tej teoryi, mąż powinien być żywem przeciwieństwem żony pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym, inaczej nie może być zgody w małżeństwie!

Teorya — jak każda inna; czasem sprawdza się w życiu, czasem — nie.

Obserwatoryum astronomiczne na szczycie Mont-Blanc'u zostało już ukończone zupełnie, brakuje tylko wewnętrznego urządzenia. O wypadku tym uwiadomiły onegdaj cały świat uczonych astronomów depesze francuzkiego obserwatora Janssen'a z Chamounix'ch.

Cholera. Urzędowe sprawozdanie o stanie cholery w Galicyi opiewa:

Dnia 14. września br. zachorowały na cholerę:

W powiecie nadworzeńskim: w Hwoździe 3 osoby, w Cucyłowie 2 osoby, w Delatynie, Nadwórnie i Worochcie ad Mikuliczyn po 1 osobie. — W Jasienicy (w powiecie brzozowskim) 2 osoby, w Rymanowie (w powiecie sanockim) 6 osób, w Kołomyi 1 osoba.

Wyzdrowiały: w Rymanowie 4 osoby.

Umarły: W powiecie nadworzeńskim: w Hwoździe 2 osoby, w Nadwórnie i Worochcie po 1 osobie. — Podłużu (w powiecie śniatyńskim) i w Kołomyi po 1 osobie, w Rymanowie 5 osób.

Nadto zaszły wypadki podejrzane: w Ottyni (w powiecie tłumackim), w Iwanowcach (w powiecie żydaczowskim) w Beskidzie ad Oporzec (w powiecie stryjskim) i w Nahorcach małych (w pow. kamioneckim). W dwóch ostatnich wypadkach stwierdzono bakteryologicznie cholerę.

Natomiast nie wykryto zarazków cholery w dejektach osoby chorej w Kłokowicach (w powiecie przemyskim) i osoby zmarłej dnia 11. b. m. w Podgórzu (w pow. wielickim).

OFIARY.

Wny Pan *Kasprzycki* złożył w naszej administracyi złr. 2 na powodzian.

Odsyłamy za pokwitowaniem do prezydyum magistratu.

Zmarli.

Karolina z Gostkowskich Hemolacsowa, żona wiceprezesa Tow. roln. krak. w 41 r. życia w Krakowie.

Maryan Józef Poznański, uczestnik powstania 1863 r., ranny w bitwie pod Zieluniem w 59 roku życia w Krakowie.

Sztuki piękne.

Teatr.

I oto wczoraj nasz Rossowski przedstawił się nam po raz pierwszy jako autor sceniczny. Debiut wypadł świetnie. Cieszymy się szczerze i szczere składamy życzenia autorowi z tą myślą, że odtąd częściej spotykać się będziemy na scenie z jego utworami.

„Świeże powietrze“, pierwszą swoją pracę dla sceny, nazwał Rossowski skromnie obrazkiem scenicznym. A ten obrazek jest bardzo dobrą komedyą społeczną z podkładem satyrycznym i jako takiemu poważniejsze należy się miejsce w rzędzie naszych komedyj. To słowo: naszych, należałoby podkreślić. „Świeże powietrze“ bowiem jest przedewszystkiem komedyą naszą, szczerze i prawdziwie naszą i to właśnie jest jej najpierwszą zaletą. Dramatyczna literatura polska ostatnich czasów ubogą jest w utwory czysto swojskie, przedstawiające nas i nasze stosunki. Pokazuje nam wprawdzie ludzi, noszących nazwiska polskie i akcyę toczy u nas, ale bywają to typy [illegible] światowe, tak samo u nas jak i w każdym cywilizowanym kraju się trafiające, salony zaś i życie na nich wszędzie jest do siebie podobne. Były to komedye o szerokim zakroju, na temat ogólno ludzki, mające często wielką nawet wartość. Ale nasze stosunki i stosuneczki, nasi „ludzie“, nasze odrębności, nasza prowincya i parafia, czekały na swego ilustratora, któryby ich wady i śmieszności przedstawił nam w świetle kinkietów. I chociaż dają tyle, zwłaszcza dla satyryka, wdzięcznego tematu, czekały długo, aż przyszedł Rossowski, podjął z nich fragment, pierwszy, który mu się nawinął pod rękę i żywcem przeniósł na scenę.

Rossowski jest bacznym i doskonałym obserwatorem. Ale zarazem umie spostrzeżenia swoje i odtwarzać z prawdą i umie wybierać tematy, już to mające głębsze znaczenie, już to mogące bardziej zająć ogół. Podpatrzył życie „żentyczników“ w Delatynie. Takie lub temu podobne znamy wszyscy. Składają się na nie wielkie pretensye, przy ciasnym sposobie myślenia, samolubstwo, małostki i trochę plotek — jak w każdym wielkim świecie Capowic. A figury, jakie się w niem przewijają, często aż proszą się do karykatury. Otóż takie życie i takie towarzystwo jest tłem, na którem Rossowski osnuł swoją komedyę.

W Delatynie sezon żentyczników bardzo ożywiony. Zjechało się ich wielu, a rej pomiędzy nimi wodzą dwaj starzy kawalerowie Górski i Chyżewski. Świeże powietrze odmładza ich obu, — tak się przynajmniej im zdaje. Chyżewski pragnie wszystko organizować, aranżować, budować, a przytem kocha się po cichu w pani Róży Jurkowskiej, kuzynce państwa Chmarów, obywateli delatyńskich i w ich domu zamieszkałej. U tych zamieszkał również Chyżewski i także mimo swe lata podeszłe, zapłonął afektami do pani Jurkowskiej. Akcya sceniczna rozpoczyna się w dniu imienin Chyżewskiego, któremu tak żentycznicy jak i mieszkańcy Delatyna urządzają małą owacyę. W czasie tej, przyjeżdża siostrzeniec solenizanta, dr. Miron, adept adwokatury, i ten także od razu wybucha miłością do pani Róży, a raczej zapalają się w nim przygasłe ognie, gdyż panią Różę znał niegdyś i w sercu dla niej żywił sympatyczne uczucia. Między zebranymi gośćmi wybucha tymczasem sprzeczka, czy urządzić zamierzoną wycieczkę na Malawę, czy na Obłaz. Sprzeczka, która zarazem jest wyrazem antagonizmu między dwoma żywiołami: żentycznikami, anektującemi dla siebie prawa pierwszeństwa i chcącymi reformować zapadły Delatyn, a „inteligencyą“ delatyńską, nie chcącą przyznać tamtym żadnej wyższości ni żadnych prerogatyw. Sprzeczka zaostrza się coraz bardziej, aż powaśnionych godzi żyd Moszko, proponując wycieczkę na Debreczę. Na tem kończy się akt pierwszy.

Akt ten jest bardzo dobrą ekspozycyą sztuki. Autor przedstawia wszystkie osoby działające, zaznaczając już ich charaktery i z lekka już poczyna nawiązywać nić intrygi. W tym też akcie najwięcej jest satyry. Pysznie skreślonym jest antagonizm między żentycznikami a inteligencyą małomiasteczkową, a świetnym już pomysłem nazwać musimy załagodzenie tego sporu przez żyda, bez którego rzeczywiście żadne nasze miasteczko i żadna wieś obyć się nie może.

Akt drugi dzieje się na Debreczy, przeznaczonej na miejsce wycieczki. Towarzystwo schodzi się zwolna na umówioną kotlinę. To daje sposobność panu Chyżewskiemu wynurzenia swych uczuć pani Róży. Wyśmiany, postanawia się zemścić i w tym celu namawia Pawliszyna, domorosłego poetę do ułożenia oszczerczego wiersza na tę, której przed chwilą miłość wynurzał. Z kolei i Górski stary, chciałby złożyć swe afekty wszystkich rozkochującej wdówce, temu jednak pezeszkadza nadchodzący młody Miron. I znowu ten poczyna pani Róży prawić o swej miłości, lecz przeszkadzają mu inni goście, którzy teraz już tłumnie schodzić się poczynają Pomiędzy nimi przychodzi i Pawliszyn i deklamuje swój wiersz. Miron wpada w oburzenie, domyśla się jednak zaraz prawdziwego autora i wszczyna z tym kłótnię, podczas której kurtyna zapada

W akcie trzecim Górski, poznawszy już jak śmieszne były jego zapały, gotuje się do wyjazdu z Delatyna. Chciałby jednak przed tem wszystko złe naprawić i połączyć Mirona z Różą. Podczas rozmowy z tą, nadchodzi Miron i oświadcza, że powraca z pojedynku z Chyżewskim, którego ranił... w język. Zwycięzcy oddaje Róża swą rękę, a równocześnie państwo Chmarowie oddają swą córkę Franię panu Dziarskiemu, dziarskiemu Sokołowi.

Budowa całej sztuki odznacza się nadzwyczajną prostotą. Akcya płynie potoczysto i żywo, a przytem z naturalnością, jaką nie często widzimy na scenie. Dyalog zręczny i łatwy. Typy pochwycone są z wiernością fotografa, a niektóre są bardzo ciekawe i interesujące, jakkolwiek autor wszędzie umiał uniknąć zbytecznej karykatury.

Publiczność żywo oklaskiwała wczoraj szą premierę. Po drugim akcie dwukrotnie został autor zmuszony do ukazania się przed zasłoną. Powodzenie to zawdzięcza w niemałej części doskonałej charakteryzacyi, i wybornej, pełnej werwy grze artystów i artystek, biorących udział w przedstawieniu. Że niezrównanymi byli pp.: Zboiński jako radca Górski, Woleński jako adwokat Miron i Chmieliński jako intrygant Chyżewski, nic w tem nadzwyczajnego, ale nawet wszystkie pomniejsze role męskie nie przeszły bez wrażenia. W tej galeryi prawdziwych typów wysunął na plac pierwszy bardzo dobrze odtworzoną przez siebie postać Mizyńca p. Kiernicki.

Sukcesem zasłużonym cieszyła się gra pań: Gostyńskiej, Pankiewiczówny, Czaplińskiej, Cichockiej i Otrębiny.

Ostatnie wiadomości.

Diło jest srodze zirytowane sprawą wyboru do sejmu z okręgu dolińskiego. Widzi ono, że się zanosi na „zawziętą akcyę wyborczą, jaką Rusini przechodzili już dawniej, przed zapowiedzianą zmianą systemu, która miała uśmierzyć antagonizm narodowy w kraju [illegible] resów narodowych, która jednak ciągle wychodzi w końcu na pokrzywdzenie praw narodu ruskieg." *Diło* już wie, że szlachta, tj. centralny komitet wyborczy zatwierdził kandydaturę p. Witosławskiego, i że „sfery kompetentne zabroniły p. staroście Nawrockiemu kandydować dla umożliwienia kandydatury p. Witosławskiego; akcyę podtrzymywać będą organy autonomiczne, stojące do dyspozycyi p. Witosławskiego, jako marszałka“ i t. d *Diło* zarzucając dalej, że „osoba p. Witosławskiego mało znana Polakom, a całkiem nieznana Rusinom, wpada na domysł i powiada: „P. Witosławski jest kandydatem dlatego, że on jeden wykazał się odpowiedniemi środkami na swój wybór — ta okoliczność najbardziej zaważyła na szali polityki krajowej.“ Ale dalej wpada *Diło* jeszcze na drugi domysł, mianowicie, że „uznano p. W. za jedynego, któryby mógł obalić kandydata ruskiego w tym okręgu, a to wystarczy w naszej Galilei, i to najcięższy argnment dla jego posłowania z okręgu ruskiego“ i t. d.

Uchwalona przez sejm ustawa o poborze myta w Buczaczu otrzymała sankcyę.

N. Pester Journal ogłosił poufny rozkaz ministerstwa wojny do komendantów korpuśnych, który opiewa: Skargi na maltretowanie żołnierzy mnożą się w sposób uderzający. Są one, jakkolwiek często przesadne w opisach, jednakowoż co do rzeczy po największej części słuszne. Powodem tych smutnych pojawów jest przedewszystkiem niedostateczne pouczanie i brak należytego dozoru, tudzież zbyt pobłażliwe osądzanie tego rodzaju wykroczeń. Należy przeto mieć całkowitą baczność na takie wypadki i przeciw wykroczeniom najsurowsze poczynić zarządzenia. Zwłaszcza oficerów, którzy swoich podwładnych ciężko maltretują tudzież komendantów, którzy temu energicznie zaradzić nie umieją, należy uważać jako niezdolnych do prowadzenia komendy i jako takich ukwalifikować.

„Przedewszystkiem z końcem września każdego roku, a potem z końcem każdego kwartału mają terytoryalne komendy wojskowe w osobnych wykazach podawać do wiadomości ministerstwa wojny kary sądowe i dyscyplinarne, na jakie z powodu maltretowania skazano oficerów, a w godnych uwagi wypadkach także ukarania podoficerów, przyczem w krótkości ma być fakt opisany. Nawet próżne podania przesyłać należy. Jako takie godne uwagi wypadki maltretowania należy co do ukarań sądowych uważać te wypadki, w których czyn karygodny, poza służbą popełniony, więc „niejako zbrodnia pomijania przepisów służbowych w ogóle“ skwalifikowany został, ale we wskazanych w § 290 karnego kodeksu wojskowego obciążających okolicznościach dokonany został. Rozporządzenie niniejsze wychodzi do wszystkich komend, które, co należy, zarządzić mają“.

Rozkaz ten wyszedł dopiero w kilka dni po śmierci ministra, jenerała Bauera, ale według jego zleceń ułożony został.

Z inicyatywy Crispiego zawiązano w Palermie towarzystwo ku popieraniu militarnego wychowania ludu włoskiego.

Jak z Madrytu donoszą, policya aresztowała ponownie w Katalonii anarchistów, przyczem skonfiskowano liczne naboje dynamitowe.

Powódź zalała wiele miejscowości w Kastylii i wyrządziła ogromne spustoszenia; wiele osób zginęło, komunikacya zupełnie przerwana. Ciągłe te od kilku lat wylewy ogromnie się przyczyniają do niezadowolenia u ludności hiszpańskiej.

Według depesz prywatnych z Tientsinu rząd chiński nakazał eskadrze swojej stanąć w pogotowiu. Chiny bowiem są zdecydowane do energicznej akcyi na wypadek, gdyby Francya zamierzała narzucić swój protektorat Syamowi.

Częściowe zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Czechach.

Telegramy „Gaz. Nar“.

Praga d. 16. września. Wczoraj podczas odpoczynku południowego w fabryce Ringhoffera na Smichowie (przedmieście pragskie) stało wielu robotników przed fabryką. Policyant wezwał ich na mocy rozporządzenia o stanie wyjątkowym do rozejścia się, ale robotnicy go wydrwili i wołali za nim: „Kikeriki!“ Jednego z tych, którzy mu to w oczy wołali, policyant aresztował, wtem go z tyłu uderzono w głowę, dobył więc szabli i ciął nią napastnika. Tymczasem nadążył sukurs policyjny i rozprószył zbiegowisko. Wszyscy robotnicy umknęli, a wraz z nimi także cięty szablą i jeden z aresztowanych.

W Pilznie zasmarowano zeszłej nocy brunatną farbą orły cesarskie na wszystkich skrzynkach listowych.

Praga d. 16. września. Wczoraj zebrało się 12 posłów młodoczeskich a między tymi: Edw. Gregr, Vaszaty i Herold w lokalu klubu młodoczeskiego celem omówienia: jakie należy przedsięwziąć środki przeciw rozporządzeniom rządu, zawieszającym konstytucyę. Po chwili zjawił się w lokalu tym komisarz policyi i oświadczył, zanotowawszy sobie nazwiska obecnych — iż zgromadzenie rozwiązuje a lokal ma być zamknięty. Posłowie zaprotestowali ostro przeciw temu, komisarz atoli oświadczył, iż zlecenie, jakie otrzymał, musi wykonać i upraszał. by posłowie spokojnie lokal opuścili. Ci sprzeciwiali się przeciw temu, ostatecznie jednak opuścili lokal, którego drzwi zostały zamknięte i policyjnie opieczętowane. Posłowie uchwalili natychmiast wysłać telegram do Taaffego, uskarzający się na postępowanie policyi.

TELEGRAMY.

Berlin, d. 15. września. Tutejsze brazylijskie poselstwo ogłasza depeszę z Rio da Janeiro, według której bombardowanie miasta trwało sześć godzin, nie powodując jednak żadnych szkód.

Paryż d. 15. września. Z powodu zgonu generała Miribela wyraził rząd rosyjski kondolencyę rządowi francuskiemu.

Buenos-Aires d. 15 września. Bezustanie nadchodzą niepokojące wiadomości. Część załogi została wyparta z miasta.

Obiega pogłoska, że powstańcy bombardują Rio de Janeiro.

Wiedeń d. 16. września. Jak z dobrego źródła słychać, otrzymały rosyjskie władze cłowe polecenie przyjmowania legitymacyj towarowych (Ursprungszeugnisse) także w językach polskim, czeskim i węgierskim, wszelako w interesie dotyczących sfer handlowych byłoby, aby dodawano do nich tłumaczenia w języku niemieckim albo francuzkim.

Wiedeń d. 16. września. W kołach parlamentarnych już się poczęto zajmować programem pracy na nadchodzącą sesyę rajchsratową. Rada państwa będzie miała przed sobą kilka przedłożeń, które do namiętnych, burzliwych rozpraw doprowadzą. Zaraz na pierwsze posiedzenie przypadnie rozprawa nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy. Potem przyjdą rozprawy nad sprawą trutnowską, i nad reformą obrony krajowej, wedle której austryacka landwera ma być w zupełności zrównana z węgierską (honwedami, którzy mają swoją konnicę i poniekąd artyleryę).

Nadto przyjdą sprawy ekonomiczne, a w pierwszym rzędzie przedłożenia w kwestyi waluty.

Władza wojskowa wdrożyła śledztwo przeciw 300 rezerwistom 2. pułku którzy telegraficznie zasłali pozdrowienie Beblowi i Engelsowi na onegdajsze socyalno-demokratyczne zgromadzenie.

Budapeszt d. 16. września. Ćwiczenia w strzelaniu z nowych dział lokomobilowych Kruppa wypadły bardzo dobrze. Działo lokomobilowe daje 10 strzałów na minutę. Donioslość strzału wynosi do 9 kilometrów.

Berlin dnia 16. września. Wczoraj poczęły się tu na nowo rokowania handlowe z Rosyą.

Słychać na pewne, że rząd ponownie układa się względem upaństwowienia Lloydu Północnego (znakomite niemieckie towarzystwo żeglugi parowej).

Bern szwajc. d. 14. września. Poselstwo rosyjskie udało się do rządu szwajcarskiego o zezwolenie, aby przy moście Dyabelskim w kantonie Uri postawiono pomnik na cześć Rosyan, którzy tam w roku 1799 pod Suwarowem w szalonym ataku na Francuzów polegli.

Madryt d. 16. września. W prowincyi Tarragonie wybuchły groźne rozruchy, wywołane przez socyalistów i anarchistów. — Żandarmerya położyła trupem jedenastu z nich, a wielu poraniła.

Paryż d. 16. września. Niektóre dzienniki wzywają nową Izbę posłów, aby dała ministrowi wojny potrzebne fundusze na zupełne przeprowadzenie nowej ustawy o kadrach i pomnożenie stanu prezencyjnego (stojących w czynnej służbie).

W uroczystym pogrzebie jenerała Miribela w Grenoble wziął udział jenerał Frederiks jako reprezentant armii rosyjskiej. W mowie pogrzebowej ubolewał biskup Fava, że Francya dała się wciągnąć do wojny krymskiej i do wojny z Austryą w r. 1859; wskutek tej ostatniej wojny władza świecka papieża została zniszczoną.

Londyn d. 16. września. Według wiadomości nadeszłych z Rio Janeiro, bombardowanie fortów tamtejszych przez flotę powstańczą, małą zrządziły szkodę. Według nadeszłych na Nowy Jork doniesień, bombardowanie miasta spełzło na niczem; celem floty powstańczej jest przywrócić monarchię; nierząd republikański wszystkim się uprzykrzył.

Kopenhaga d. 16. września. Półurzędowy *National-Tidende* donosi: Temi dniami przybędzie do Fredensborga (zamek króla duńskiego, gdzie obecnie i car z rodziną bawi) hrabia Paryża w odwiedziny. Jestto sprawa czysto familjna, bez żadnego znaczenia politycznego. Król nigdy nie dopuści, aby Fredensborg stał się kotłem wysokiej polityki.

Belgrad d. 16. września. Wiadome oświadczenie ks. Piotra Karadżordżewicza w *Nowej Pressie* wywołało tu powszechne zdumienie; książę bowiem nietylko wobec współpracownika *Videla*, ale i wobec kilku znakomitych Serbów nieraz oświadczał, że się usuwa z widowni politycznej i zupełnie chce się oddać rodzinie.

Dział ekonomiczny.

— **Ciągnienie** losów hipotecznych odbyło się wczoraj w Wiednin. Główna wygrana 50.000 zł. padła na seryę 3.563 nr. 79, druga 1.500 zł. na seryę 2.453 nr. 82.

Główna wygrana losów Palffy w wysokości 40 000 zł. padła na nr. 19,373, druga 4.000 zł. na nr. 67 405.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16. września (Z Izby handlowej). **Akcye za sztukę:** Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 217·00 do 220·00. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 254 00 do 257 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385.— do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 101·— do 101.70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la. 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.— do 98·70, 4% los. w 41½ lat. 98 30 do 99·00. 4% los. w 56 latach 98·20 do 98·90 4½% los. w 52 lat. 100·— do 100·70.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4½% 96 50 do 97·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.25 do 00 00. Pożyczka krajowa 6% w. a 105 00 do —.—, 4½% 100·00 do 100 70, 4% z roku 1891 96 50 do — — 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 189; 96·70 do 97·40.

Losy: Losy miasta Krakowa 23·50 do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 40 00 do — —

Monety. Dukat cesarski 5.90 do 6 00. Napoleondor 9.90 do 10·00. Półimperyał 10·10 do —.— Rubel rosyjski srebrny 1.30 00 do 1·32·— Rubel rosyjski papierowy 1.30 25 do 1·32 50 100 marek niemieckich 61 30 do 61 90

Wiedeń d. 16. września (*telegraficzne*.)

Renty: wspólna papierowa 97 65, srebrna 97·30, austr. koronowa 96 70, złota 119 55, węg koron. 94 25 złota 116·35.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 255 00 Północnej 2865.— Państwowej 305·25, Północno-zachod 236 50, Węg. półn-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 103 75, a. e. Albrechta (za 200) 95.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 183 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 980·—. angle-austr. 152 25, Landerbanku 249 70 Unionbanku 253 50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 123·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 595, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116 50 Żiwnostenska banka 122·00. **Kredyty** austr. 338 50 Kredyty węg 415 25.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96 80 bukow. propin. 102 00. buk indemn. 000·00, gal kraj. z r. 1893 96 50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·00 Gal. Tow. kred. ziem. 99·50, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 p. c. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: zw. Czerw. krzyża 18 70, węg. Czerw krzyża 12 00, Bazylika —·—, Krakowskie 24 50 Stanisławowskie 41·00. Tureckie 49 40.

Waluty: Ruble papier. 130 50, 20-markówki 12 31, 20-frankówki 9 94 sovereings 12 55, tureckie liry złote 11 28 100 markówki 61 60 włoskie 100 lirówki 44 65.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15. września.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch był stosunkowo dość znaczny, gdyż we wtorek targu nie było, więc młyny uzupełniały dzisiaj wyczerpane tymczasem zapasy. Ceny pszenicy i żyta obniżyły się przytem coko wiek, ponieważ chęć sprzedaży przeważa, a obok nowego zboża są jeszcze dość znaczne zapasy starej pszenicy. Jęczmien zdatny na browar poszukiwany po lepszych cenach. Owies napotyka także łatwy odbyt, a lepsze gatunki trzymają się w cenie.

Płacono pszenicę białą starą 8·60 do 8·75, czerwoną starą 8·40 do 8·70 żółtą starą 8·40 do 8·70; żółtą nową 8·— do 8 40 zł.; żyto stare 0·— do 0·— złr.; żyto nowe 7·— do 7 25 złr.; jęczmień browarny 7·25 do 7·75 złr., na kaszę 6·20 do 6·35 złr.; owies stary 0·— do 0·— zł.; owies nowy 6 50 do 6·80 złr.; rzepak 13·— do 14·20 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Podwołoczyska 15. września Pszenicy i żyta z Rosyi nie było wcale, natomiast dowieziono stamtąd wielką ilość karmy i paszy. Lepsze sorty miały zbyt dobry, gorsze nie miały zupełnie pokupu. Z kraju dowieziono bardzo mało, gdyż częścią z powodu deszczów, częścią z powodu robót w polu omłoty opóźniły się.

Płacono stosownie do jakości towaru: Rosyjski jęczmień browarny po zł 5 60 do 6.25, na kaszę zł. 4·75 do 5·, na karmę zł. 3 50 do 3 70, owies 4·0 do 5·—, soczewicę małą 12·— do 15·25 zł, wielką do 22·— zł. wszystko za 100 kg. nieoclone *alla rinfusa* wagon. Galicyjską pszenicę nową po zł. 7·65 do 7 80, żyto po 5·70 do 5·80, jęczmień 4·75 do 5·50, owies 5·40 do 5·60 wszystko za 100 kg. netto magazyn kolejowy.

Wiedeń 16. września Ruch był bardzo słaby, tendencya wskutek niepomyślnych notacyi berlińskich mdła, ceny jednak pozostały prawie niezmienione.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7 65, 0·—, 0·—, pszenicę na wiosnę 8·06, 0·—, 0 —, żyto na jesień 6·38, 0·—, 0· ; żyto na wiosnę 6·92, 0·—, owies na jesień 7·—, 7·01, 0 —; owies na wiosnę 6·98, 7·—, 0.—; kukurudzę na wrześ.-październik 5·37, 5·38, na maj-czerwiec 1894 5·64, 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień 15·60 do 15 70, na styczeń luty 15 25 do 15·35.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 17. września br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +13°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 17. września. św. Tomasza. — św. Wosp. cz. Mych.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Zabezpieczenia robotników na sposób praktykowany w Anglii, za opłatą premii, w kwocie od 5 do 50 centów tygodniowo, uskutecznia towarzystwo „Allianz“, o którem bliższych szczegółów można się dowiedzieć z ogłoszenia zamieszczonego w dzisiejszym numerze na 4 stronie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a)